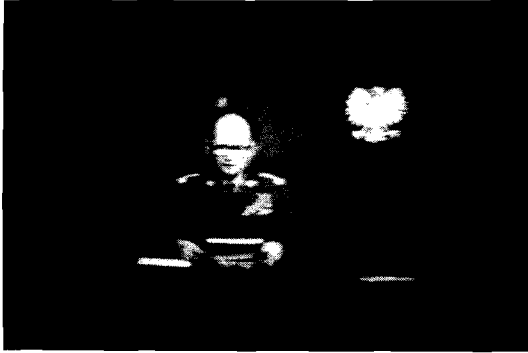


Fotodziennik, czyli piosenka o końcu Świata*

Anna Beata Bohdziewicz



Niedziela 12.XI.82 - General przypominał nam, co było rok temu.



Niedziela 1.V.83. - 1 Maja. Warszawa. Plac Zamkowy.



Czwartek 5.I.84 - Nasza polnośka na Nowy Rok 1984.

ILUMINACJA - Rok 1981

Każdy przynajmniej raz w życiu przeżywa moment ośnienia, iluminacji. Moment, w którym nagle rozumie dlaczego i po co żyje. Dla artysty przeżycie takie jest może ważniejsze niż dla zwykłego człowieka.

Ja doznałam takiego ośnienia w 1981 roku. Stałam się wtedy świadomym fotografem. Otaczająca mnie rzeczywistość odsłoniła się i zrobiła się jasna i wyrazista. Zrozumiałam wtedy, co chcę fotografować i jak chcę to robić.

Rok 1981 był czasem wielkiego święta. Ludzie po raz pierwszy od wielu lat bez strachu pokazywali, co myślą i co czują. Bez strachu też patrzyli w obiektyw aparatu a ich twarze pełne były radości, dumy i nadziei...

Fotografując przeżywając się jak lawina wydarzenia tamtego roku cały czas towarzyszył mi niepokój, że samą fotografią nie udaje mi się ogarnąć tego wszystkiego, co się wokół mnie dzieje. Ani też wyrazić tego, co na ten temat czuję i myślę... Idea FOTODZIENNIKA powstała w mojej głowie właściwie już wtedy.

FOTODZIENNIK, czyli PIOSENKA O KOŃCU ŚWIATA

W listopadzie 1982 roku zaczęłam prowadzić FOTODZIENNIK, który nazywam też PIOSENKA O KOŃCU ŚWIATA, biorąc za motto wiersz Miłosza napisany w 1943 roku. Wiersz ten bardzo dobrze oddawał moje odczucia z roku 1982 - poczucie nieuniknionej zagłady, końca, który już się rozpoczął, który „staje się już” i jest bardzo zwyczajny.

W czasie stanu wojennego przechadzanie się po ulicy z aparatem fotograficznym nie było rzeczą najbezpieczniejszą. Dlatego moi przyjaciele z zagranicy przysłali mi małeńki, kieszonkowy aparatik firmy Olympus, o nieco tajemniczym i nieco kosmicznym imieniu XA2. Stał się on moim „piórem”, najlepszym przyjacielem, z którym nigdy się nie rozstałam.

OBRAZ I SŁOWO

Małe zdjęcia naklejam na kwadratowe kartki papieru o wymiarach 21 x 21 cm. Pod zdjęciami stawiam podpis i datę, uważam bowiem, że nie ma zdjęć „samych w sobie”. Na każde zdjęcie, które oglądamy nakładamy naszą świadomość. Albo wiemy, kiedy i gdzie zostało ono zrobione, albo nie; albo wiemy, co zdjęcie przedstawia, albo tego nie wiemy... A jeśli tego nie wiemy, to na ogół chcemy się tego dowiedzieć. Dlatego konieczne są podpisy. Ale każde zdjęcie można podpisać na wiele sposobów. Moje podpisy są bardzo różne. Często jest to tylko informacja, często mój osobisty komentarz, czasami gra słów, żart, niekiedy poetycki kontrapunkt. Bardzo często moje podpisy mają wciągnąć widza w rodzaj gry między obrazem a słowem, między tym, co widać, a tym, co - jak mi się wydaje - myślą o tym inni; między tym, co twierdzi na ten temat propaganda partyjna a tym, co piszą o tym gdzieś na świecie, i tym w końcu, co ja na ten temat myślę.

Wiem, że moje zdjęcia ktoś inny mógłby podpisać zupełnie inaczej. Dlatego moje podpisy są integralną częścią zdjęcia. Ale nie uważam, żeby samo zdjęcie było nieważne. Nie oznacza to, że nie wierzę w siłę samej fotografii. Wierzę w wyrazisty obraz i mocne słowo...

POLITYKA

Świat, w którym żyjemy jest bardzo polityczny. Nie ma co udawać, że tak nie jest. Nie ma też co udawać, że polityka nas nie dotyczy, że jest to tylko sprawa „mężów stanu”. Artysta ze swoją sztuką też nie ucieknie od polityki.

W Europie Wschodniej rzeczywistość jest jeszcze bardziej upolityczniona niż na Zachodzie. Kiedy np. w 1983 roku czytałam przed snem tomik poezji Józefa Brodskiego wydany w niezależnym obiegu, to popelniałam akt polityczny. W FOTODZIENNIKU nie staram się omijać spraw politycznych, właściwie wydaje mi się to niemożliwe. Otaczająca mnie rzeczywistość jest przesiąknięta polityką, każdy szczegół, każdy drobiazg ma swój określony kontekst polityczny. Od polityki nie ma ucieczki. Trzeba więc zająć określone stanowisko.

CODZIENNOŚĆ

Istota życia w systemie komunistycznym objawia się głównie w życiu codziennym. „Święta”, takie jak okres „Solidarności” w Polsce, są rzadkie i nie trwają długo. Z dnia na dzień natomiast żyjemy w szarej, monotonnej codzienności, doświadczającej nas bez przerwy zniewalającą siłą SYSTEMU, tą NIEZNOŚNĄ LEKKOŚCIĄ BYTU, o której pisze Milan Kundera w swoich książkach. Jej smutków i paradoksów nie jest w stanie zrozumieć nikt, kto nie przeżywa tego na co dzień...

Dlatego głównym „tematem” FOTODZIENNIKA jest życie codzienne w Polsce, w Europie Środkowowschodniej pod koniec XX wieku.

CIĄGŁOŚĆ

Nie robię zdjęć do FOTODZIENNIKA codziennie, ale robię je ciągle. Bez przerwy od dziesięciu lat. W ten sposób powstaje moja „prywatna historia ludzkości”. FOTODZIENNIK liczy już ponad 3000 stron. Ciągłość narracji stwarza pewną dodatkową wartość. Pewne wątki i tematy powtarzają się, powracają jak fala, z niewielkimi tylko zmianami. Powstają pewne małe oddzielne historie, pewne zdjęcia odnoszą się do innych, dawniejszych. Na przestrzeni wszystkich tych lat, mimo postępującego zniszczenia widzę, jak pewne rzeczy pozostają niezmiennie, jak co roku przy pewnych okazjach mogę zrobić prawie identyczne zdjęcia... To mnie przeraża. Czyżby tak miało być zawsze?

SURREALIZM SOCJALISTYCZNY

Moim zdaniem żyjemy dziś w Polsce w czasach SURREALIZMU SOCJALISTYCZNEGO. Fotografując rzeczywistość polską lat 80-tych często mam wrażenie, że fotografuję jakąś NIERZECZYWISTOŚĆ. Tak bardzo groteskowy, absurdalny, surrealny jest świat, w którym żyje. Tak wielki jest rozdźwięk między „słowem” a „obrazem”.

CZAS

Fotografując odczuwam zawsze bardzo boleśnie upływ czasu. Kiedy naciskam migawkę

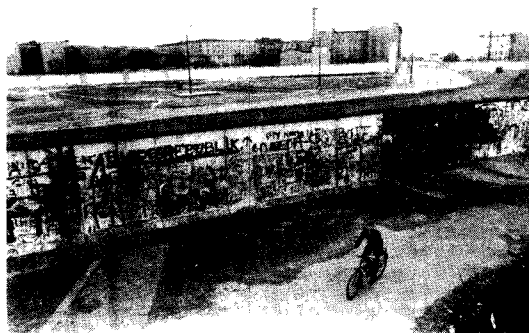
* Tekst wygłoszony w 1988 roku w Salzburgu z okazji wystawy i projekcji diapozytywów



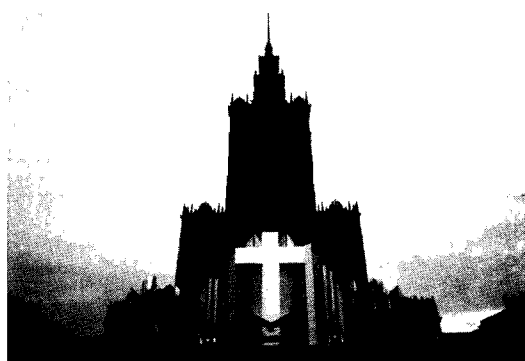
Środa 1.VIII 84. - Po południu na cmentarzu. Nad dołkiem Kaligajskim.



Sobota 2.II.85 - Kot w taksówce.



Niedziela 23.III.85 - Berlin. Stoje po zachodniej stronie muru. Na niedzielałam, że jest podwójny.



Niedziela 14.VI.87. Pałac Kultury jeszcze raz. Zupełnie innej.



Sobota 1.VIII.87 - Rocznica Powstania Warszawskiego.



XII.87. - Parę z młotą u pani Oli Watowej.

aparatu wręcz czuję, jak pod palcami bezlitośnie ucieka czas. Rzecz, osoba czy chwila, którą właśnie sfotografowałam, „ucieka” bezpowrotnie w przeszłość, a ja w ułamku sekundy przenoszę się w przyszłość, w daleką przyszłość, kiedy mnie już nie będzie. Patrzę wtedy na moje zdjęcia jakby oczami ludzi, którzy kiedyś za wiele, wiele lat będą je może oglądać... Fotografia to dla mnie zawsze daleka przeszłość lub daleka przyszłość. Nigdy teraźniejszość.

CZAPKA CLEMENTISA

Fotografia posiada jeszcze jedną tajemniczą cechę. Każde zdjęcie ma swoją „czapkę Clementisa”. Mały detal, który nagle nabiera wielkiego znaczenia i zmienia wartość oraz znaczenie zdjęcia. Może to być przedmiot, jak czapka, albo czyjaś twarz, twarz osoby, która

nagle znika bądź umiera. Może to być jakieś miejsce, które nagle przestaje istnieć... Robiąc zdjęcia nigdy naprawdę nie wiemy, co fotografujemy.

PO CO TYLE ZDJĘĆ?

Kiedyś przeczytałam, że na świecie w czasie jednej sekundy powstaje tyle zdjęć, że gdyby: przyjąć za średnią czas naświetlania 1/125 sekundy, to w czasie jednej sekundy powstaje ponad „trzy sekundy” zdjęć. A więc powstaje ich więcej niż jesteśmy w stanie w ogóle obejrzeć. Po co w takim razie do tej kosmicznej ilości zdjęć ja dodaję jeszcze moje? Czy mają one jakąś wartość? Czy ktoś zdoła je obejrzeć?

Świat Zachodu jest przesycony obrazami, także, a może szczególnie, obrazem fotograficznym.



Wtorek 10.V.88 - Koniec strajku w Stoczni Gdańskiej. Niczego nie wygraliśmy. Ale my przegramy?...



Środa 21.XII.88 - Po 20 latach z więzienia w kraju. Leszek Kotakowski. Filorof.



Niedziela 25.XII.88 - Nasza powtórka na rok 1989. Tytuł z Europy!?



Środa 5.IV.89 - Zakończenie obrad drugiego stołu. Wskazani dłońmi. Specjalnie do kamery.



Piątek 17.XI.89. - Ostatnie dni Feliksa Dzierżyńskiego (już wiś!) na Placu Bankowym w Warszawie.



Czwartek 31.VIII.90. - Poloneza weselna! Prezydent Havel we przyjęciu w Ambasadzie Polskiej w Pradze, z okazji 10 rocznicy "Solidarności".

nym. Inaczej jest u nas w Polsce. Pewne zdjęcia są zakazane, są tępione, są niszczone. Są to na ogół te zdjęcia, które ludzie bardzo chcą oglądać, które chcą posiadać. Są to zdjęcia talizmany. Zdjęcia osób i miejsc ważnych dla nas. Zdjęcia przypominające nam kim jesteśmy, kim byli nasi ojcowie, gdzie i dla jakiej sprawy zginęli, gdzie są ich groby. Zdjęcia uświadamiające nam, kim chcemy być. Zdjęcia pokazujące nam, jak naprawdę żyjemy...

PRYWATNOŚĆ

FOTODZIENNIK jest dziełem bardzo prywatnym. Kiedy zaczynałam go prowadzić nie myślałam, że kiedykolwiek będę go pokazywać publicznie, w dodatku za granicą. Wiem, że wiele

rzeczy może być w nim niezrozumiałych, nawet dla oglądających go w Polsce. Moje podpisy są często dość enigmatyczne. Wierzę jednak mocno, że jeśli ktoś zechce przybliżyć się do moich małych zdjęć, jeśli przeczyta podpisy i na chwilę się nad nimi zastanowi, to coś z tego, co niewyraźne, nieprzetłumaczalne, nie dające się wypowiedzieć stanie się dla niego bardziej jasne i zrozumiałe.

POST SCRIPTUM I

Jest wrzesień 1990 roku. Parę dni temu wróciłam z Pragi, gdzie w ramach obchodów 10 rocznicy powstania „Solidarności” pokazywałam w Ośrodku Kultury Polskiej mały fragment



Nadzieła 27.V.90 - stan obecny NSZZ "Solidarność" ?



grudzień 1990 - Kie próbując w środkach.



Wtorek 11.XI.90 - kampania wyborcza. Stan Tymczasowy strany też z plakatów.

FOTODZIENNIK. Wystawę tę zamówiło u mnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. Już nie Ludowej... Na Wacławskich Namestach Jerzy Kalina postawił przewrócony czołg, symbol obalonego totalitaryzmu. Wszystko tak bardzo się zmieniło... A ja nadal prowadzę FOTODZIENNIK. Oczywiście! Życie stało się tak interesujące i barwne, że nie sposób tego nie fotografować! Ale czy jest to ciągle PIOSENKA O KOŃCU ŚWIATA? Czy to ta sama piosenka? Jaki jest dziś ten koniec, czego to jest koniec? Jaka jest rzeczywistość wokół mnie? Nadal bardzo upolityczniona, ale już nie tak „czarno-biała” jak dawniej. Trudniejsza do sfotografowania, bo bardziej skomplikowana, ale też i ciekawsza niż wtedy, kiedy naprzeciw stał jeden wróg: SYSTEM. Kiedy wydawało się nam, że jesteśmy tak jednomyślni i zgodni co do tego, jaki ma być nasz wolny kraj. Pokonany system ciągle tkwi w naszej mentalności i długo

jeszcze będziemy walczyć z naszymi przyzwyczajeniami. Surrealizm socjalistyczny staje się socjalistyczno-kapitalistyczny... Jak ja to fotografuję? Nadal tak samo. Mam zawsze przy sobie aparat i robię zdjęcia. Nie na zamówienie, a przede wszystkim dla siebie.

POST SCRIPTUM II

Jest wrzesień 1992 roku. Właściwie mogę powtórzyć to, co napisałam dwa lata temu. Z tym, że rzeczywistość jeszcze bardziej się skomplikowała. Zastanawiam się, ile z fotodziennikowycy „aksjomatów” jest nadal aktualnych. W czasach wolnej prasy, kiedy po latach zniewoleni: wspaniale rozwija się polski fotoreportaż i młodzi koledzy doskonale dokumentują wszystko, co się w naszej części świata dzieje.

Czy prowadzenie FOTODZIENNIKA ma jeszcze sens? Instynktownie czuję, że tak. Że moje spostrzeżenia robione trochę mimochodem, nie na pierwsze strony gazet, nie na zamówienie jednak warto zanotować... A nawet inaczej: po prostu nadal mam ochotę na to i robię to pomimo wszystkiego.

Ważniejsze wystawy indywidualne

- 1974 – PIERWSZA WYSTAWA, Warszawa, pracownia profesor Zofii Demkowskiej.
- 1978 – CHORASAN, Warszawa, Galeria Krytyków.
- 1980 – AFGANISTAN, Łódź, Galeria ŁTF.
- 1983 – PRAWIE ROK/FOTODZIENNIK, Kraków, Galeria ZPAF.
- 1984 – AFGANISTAN – WSPOMNIENIE Z PODRÓŻY, Kraków, Galeria FO TO-VIDEO.
- PIOSENKA O KOŃCU ŚWIATA – JUŻ PONAD ROK – FOTODZIENNIK Poznań, Galeria Od Nowa.
- KAPLICZKI WARSZAWSKIE, Warszawa, Galeria FORMA.
- DROGA KRZYŻOWA, Kraków-Mistrzejowice, Kościół Św. Maksymiliana Kolbe
- 1985 – EIN FOTOTAGEBUCH AUS POLEN, Berlin Zachodni, Galerie Zyndikat.
- FOTODZIENNIK, Bielsko-Biala, Bielska Galeria Fotografii.
- 1986 – FOTODZIENNIK – RZYM, pokaz domowy, Wielkanoc '86.
- FOTODZIENNIK – RZYM, Lublin, Galeria Sceny Plastycznej.
- 1987 – FOTODZIENNIK, Łódź, Galeria FF (wystawy właściwie nie było, bowiem w całość zakwestionowała ją cenzura, ale jest katalog!)
- PHOTODIARY, Boston, Natalie G. Klebenov Gallery.
- PHOTODIARY, New York, Grey Art Gallery and Study Center.
- FOTODZIENNIK – PIĄTY ROK, Kraków, Galeria ZPAF.
- 1988 – PHOTODIARY, Portland, The Area Gallery.
- PHOTODIARY, Salzburg, Salzburg College Gallery.
- 1989 – PHOTODIARY, Rhode Island, Red Eye Gallery, Rhode Island School of Design.
- FOTOTAGEBUCH, Berlin Wschodni, Bartolomäuskirche (wystawa zorganizowana z okazji niezależnego seminarium poświęconego sprawom polsko-niemieckim).
- 1990 – DZIESIEĆ LAT SOLIDARNOŚCI W POLSCE, wystawa wykonana na zamówienie Ministerstwa Spraw Zagranicznych z okazji rocznicy strajku w Stoczni Gdańskiej pokazywana była w około 60 krajach na całym świecie.
- 1991 – PAPIEŻ JAN PAWEŁ II W FOTODZIENNIKU Anny Beaty Bohdziewicz, Koszalin Galeria BWA.
- KAPLICZKI WARSZAWSKIE, Radom, Muzeum Okręgowe.

Ważniejsze wystawy zbiorowe

- 1983 – ZNAK KRZYŻA, Warszawa, Kościół Miłosierdzia Bożego przy ul. Żytniej.
- OJCZYŻNO MOJA, Kraków-Mistrzejowice, Kościół Św. Maksymiliana Kolbe
- Wystawa była następnie pokazywana w innych miastach Polski.
- 1985 – OCZEKIWANIE, Warszawa-Ursus, Kościół Św. Józefa.
- III DNI FOTOGRAFII, Świdnica.
- 1986 – THE SECOND INTERNATIONAL PORTFOLIO OF ARTISTS' PHOTOGRAPHY, Budapeszt, Liget Galeria.
- 1987 – OUT OF EASTERN EUROPE-PRIVATE PHOTOGRAPHY, Boston, List Visual Arts Center, MIT.
- PRIVATE PHOTOGRAPHY FROM EASTERN EUROPE, New York, Rosa Esmar Gallery; San Francisco, Art Space.
- 1988 – POLISH EXPERIMENTAL PHOTOGRAPHY, Budapeszt, Liget Galeria.
- OUT OF EASTERN EUROPE - PRIVATE PHOTOGRAPHY Portland, The Baxter Gallery; Chicago, Randolph Street Gallery.
- ZWISCHEN ELBE UND WOLGA, Monachium, Lenbachhaus.
- POLISH PERCEPTIONS, Glasgow, Collins Gallery.
- 1989 – LOCHY MANHATTANU, Łódź.
- ZWISCHEN WOLGA UND ELBE, Berlin Zachodni, Neue Gesellschaft für Bildende Kunst.
- SZTUKA JAKO GEST PRYWATNY, Koszalin, Galeria PRO, BWA.
- XX MIĘDZYNARODOWE BIENNALE SZTUKI, Sao Paulo.
- 1990 – FROM RESISTANCE TO RESPONSIBILITY, Glasgow, University Library.
- 1991 – TAMTE DNI, Warszawa, Muzeum Niepodległości.
- 1992 – CZAS SMUTKU, CZAS NADZIEI, Warszawa, Galeria ZPAP.

Anna Beata Bohdziewicz

Z wykształcenia etnograf (dyplom Uniwersytetu Warszawskiego). W latach 1974–1980 pracowała w filmie jako drugi reżyser współpracując, między innymi z Walerianem Borowczykiem, Krzysztofem Kieślowskim, Piotrem Szulkinem, A. Trzosem-Rastawieckim, Krzysztofem Zanussi. Dla Zespołów Filmowych wykonała pierwszą profesjonalną kartotekę fotograficzną obejmującą ponad 2500 aktorów polskich.

W 1981 przerywa pracę w filmie i zaczyna intensywnie fotografować. Rozpoczyna dokumentację fotograficzną kapliczek warszawskich. Współpracuje z Regionem Mazowsze NSZZ „Solidarność”, gdzie wystawia na bieżąco swoje fotoreportaże. W listopadzie 1982 roku rozpoczyna prowadzenie fotograficznego pamiętnika, któremu nadaje tytuł FOTODZIENNIK, CZYLI PIOSENKA



Wtorek 15. I. 91 - Tak, tak. Niekiedy wrzaski,
ze prezydent Wałęsa jest rydem.



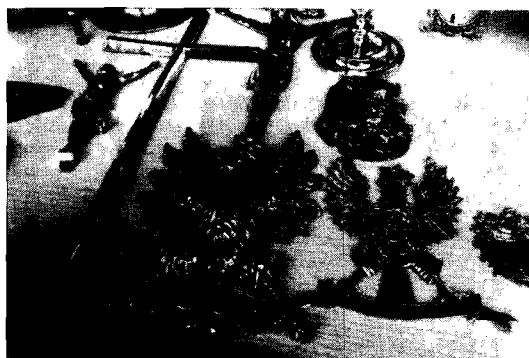
Czwartek 30.V. 91 - Ten nie go nie ma a już
jest obcym.



Poniedziałek 30.IX. 91 - Koniec epoki gigantów. Demontaż
ostatniego pomnika "Utrwalony" w Tadeusz kłodowej.



Czwartek 12.III. 92 - Z serii: W wolnej
Polsce. Młodzież zgła marihuany.



Środa 1.IV. 92 - Z serii: Bóg, Honor, Ojczyzna.



Piątek 5.VI. 92 - Adam i Andrzej. O dwóch talach,
w tej Kapali.

KOŃCU ŚWIATA. W latach 1983-89 współpracuje z szeregiem pism
odziemnych (m.in. „Tygodnik Mazowsze”, „Przegląd Wiadomości Agencji-
ch”), uczestniczy też w niezależnym życiu kulturalnym. FOTODZIENNIK
ystawia jednak także oficjalnie w galeriach fotograficznych pomimo nieustan-
ch ingerencji GUKPiW. Bierze też udział w wielu wystawach zagranicą,
dywidualnych i zbiorowych.

W ostatnich latach, kontynuując własną niezależną pracę artystyczną, współ-
acuje nadal z niektórymi pismami w kraju i za granicą (m.in. „Tygodnik
owszechny”, „Gazeta Wyborcza”, „L'Express”, „The Independent”). Roz-

szerza zakres swej działalności pisując krytyki i teksty o wystawach i publikacjach
z zakresu fotografii. Jest też komisarzem wystaw fotograficznych (wystawy:
FOTOGRAFIE GAZETY WYBORCZEJ, POD RĘKĄ BOSKĄ, OBYŚ ŻYŁ
W CIEKAWYCH CZASACH).

Anna Beata Bohdziewicz jest laureatką Nagrody Rady Artystycznej ZPAF
(1985), Nagrody Artystycznej Młodych im. Stanisława Wyspiańskiego (1985) oraz
Nagrody Dziennikarzy Niezależnych SDP (1988). Jest członkiem Stowarzyszenia
Filmowców Polskich (od 1978 roku) oraz Związku Polskich Artystów Foto-
grafików (od 1984 r.). Mieszka w Warszawie.